№ 282. Łódź, Sobota 14 Października 1922 r. Cena 80 mk. (Na prowincji 90) Należytość pocztowa opłacona ryczałt. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 1300, na prowincji „ 1700, Zagranicą „ 3000. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 100 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ. Przed tekstem mk. 200 — w tekście mk. 350.—reklamy mk. 200.—, nekrologi mk. 100—, komunikaty mk. 120, zwyczajne mk. 7) za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 15. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60 143.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

7 Baczność lokatorzy! 7

Na senackiej liście № 8 na Województwo Łódzkie kandyduje pan Adolf Suligowski, wódz kamieniczników całej Polski, który w Sejmie przez 4 lata zwalczał zaciekle ochronę lokatorów, i który postanowił, że dopóty nie spocznie, dopóki nie wywalczy dla kamieniczników zupełnej wolności podwyższania komornego i zupełnej swobody wyrzucania lokatorów na bruk!

Kto więc głosuje na listę Nr. 8,
ten głosuje za pozbawieniem lokatorów koniecznej ochrony prawnej.
ten głosuje za wydaniem lokatorów na łup samowoli właściciela domu.
ten głosuje za niebywałym dotąd podwyższeniem komornego.
ten głosuje za paskiem mieszkaniowym,
ten głosuje za wyrzuceniem na bruk biedniejszych lokatorów, robotników, urzędników, nauczycieli i wszystkich tych, którzy nie mają paskarskich dochodów, a żyją z uczciwej pracy zarobkowej, i wobec tego nie będą mogli płacić tak olbrzymich sum, jakie po zniesieniu ochrony lokatorów, zażądają kamienicznicy.

7 Głosujcie na listę narodowych robotników i polskiej inteligencji pracującej № 7. 7

Przed wyborami.

Baczność Straż Wyborcza!

Dziś odbędzie się zebranie Straży Wyborczej N.P.R. poszczególnych dzielnic: Dzielnica Zielona, Wodna i Widzew o godz. 6 wiecz. w Klubie Piotrkowska 91. Dzielnica Bałucka o godz. 7 wiecz. w Klubie Franciszkańska 68.

Wiec NPR.

Narodowy Komitet Wyborczy (Dzielnica Zielona) urządza w niedzielę dnia 15 października o godz. 2 po poł. wiec przedwyborczy w sali Niem. Stow. Gimn. przy ul. Zakątnej 82.

Robotnicy i Robotnice stawcie się licznie!

W związku z powyższym wiecem proszeni są o przybycie koledzy ze straży.

Akcja przedwyborcza w Grudziądzu.

W tych dniach zwołała tutejsza filja N. P. R. do sali pod „Białym Orłem" pierwszy wiec przedwyborczy. Zebrało się kilkuset uczestników, reprezentujących wszystkie ogniska robotnicze w Grudziądzu, by po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego kol. Statkiewicza wysłuchać wielce interesującego referatu kol. red. Popiela z Torunia. Przemowienie referenta bardzo wyczerpujące i analizujące przyczyny wszystkich naszych niedomagań politycznych, czy gospodarczych w sposób niezwykle rzeczowy, oparty na pierwszorzędnym materjale faktycznym — wywołało jak najlepsze wrażenie i wysłuchane zostało przez wszystkich z ogromnem zainteresowaniem i uznaniem.

Już przed wiecem doszła członków Zarządu filji N. P. R. wiadomość, że w restauracji Murawskiego odbywały się tajne narady niektórych menerów chadeckich z głośnym agitatorem komunistyczno socjalistycznym p. Mozurem, jakby rozbić nasz wiec. W tym też celu p. Mozur bardzo wcześnie w towarzystwie kilkunastu socjalistów niemieckich przybył na wiec i pierwszy zgłosił się do głosu. Znających dobrze p. Mozura spotkała tym razem niespodzianka: Oto „nieustraszony" — jak dotąd — pogromca reakcji agitator socjalizmu wystąpił tym razem w nowej zupełnie roli: naganiacza reakcji i jej sługusa. Taki bowiem cel miały długie wywody p. Mozura.

Dzięki energji przewodniczącego kol. Statkiewicza otrzymał p. Mozur możność dokończenia swych kłamstw, parokrotnie bowiem zanosiło się na to, że oburzeni słuchacze przerwą jego wywody w krótszej drodze. Odpowiedź kol. red. Popiela na zarzuty p. Mozura była wprost druzgocąca. Rezultat tej odpowiedzi był taki, że p. Mozur coraz przezorniej zaczął się przysuwać ku drzwiom..., a wiec zakończono gromkim trzykrotnym okrzykiem za powodzenie N. P. R. i na cześć Naczelnika Państwa. Kor.

Ksiądz przeciw Ch-Je-Nie.

W Lublinie wychodzi miesięcznik „Spójnia", wydawnictwo Związku kapłańskiego „Unitas" w Lublinie. W numerze 8 ks. M. Dworzycki w artykule „Z jaką partją pójść" pisze m. in.:

...Weźmy prawicę (Z. L. N., Ch. D., N. Ch. S. D., Zjednoczenie, Stron. Kat. Lud. et tutti quanti). Reprezentanci i zwolennicy tych stronnictw są tacy, o którychby można słowami św. Jana powiedzieć: „ani zimni, ani gorący"; w sprawie wiary, wykonywania obowiązków religijnych przeważnie obojętni. Oczywiście, że sprawy materjalne Kościoła i duchowieństwa mało ich interesują...

Stwierdzamy, iż burżuazja miejska i wiejska w sprawach Kościoła jest albo obojętna, albo wprost szkodliwa... Fabrykant, kupiec, majster, aptekarz, doktór, adwokat wprawdzie na listę endeków nieraz chętnie się zapisują, ale dla Kościoła i duchowieństwa są nieprzychylni, w wierze obojętni.

...Naszym obowiązkiem w czasie wyborów będzie tak kierować duszami i tak wpływać na nie, aby pomimo należenia do tej lub innej najbardziej skrajnej partji nie utraciły one wiary i przywiązania do Kościoła. Dlatego sprawy czysto materjalne — jak polepszenie bytu sfer pracujących umysłowo czy fizycznie, reforma rolna powinny nas interesować i podług sprawiedliwości winniśmy trzymać stronę słabszego, a więc całą siłą go popierać i w kompromisy nie wchodzić. Zwłaszcza, że do dzisiaj, a i dalej tak będzie, jest to w naszym interesie materjalnym, bo któż obecnie księdza utrzymuje? Właśnie ten słabszy, ten biedniejszy, ten upośledzony; o ile jemu będzie lepiej o tyle i nasz byt materjalny polepszy się. Wszak ani podział ziemi choćby bezpłatny, ani unormowanie kapitalizmu wierze nie sprzeciwia się".

P. Ładzina przy robocie.

Już od dłuższego czasu delegaci z poszczególnych fabryk donosili nam, że p. Ładzina agitatorka kobieca „Chjeny"—Osemki rozesłała bloczki do fabryk niektórym robotnicom w celu zbierania składek na akcję wyborczą p. Ładziny. W bloczkach tych wypełniały adherentki p. Ładziny imię i nazwisko, oraz adres dającej składkę, zarazem oświadczając, że ofiarodawczyni zapisana jest jednocześnie do Narodowej Organizacji Kobiet i że musi głosować na 8-kę.

Wobec tak jawnego nabierania nieświadomych robotnic, delegaci fabryk powzięli uchwałę, by tego rodzaju sztuczki p. Ładziny w zarodku unicestwić. W myśl tej uchwały delegat Witasiak z fabryki A. Prussaka (ul. Gdańska) wystąpił z ostrzeżeniem pod adresem agitatorki, która od nieświadomych robotnic wyłudzała ciężko zapracowany grosz—w rezultacie zabroniono jej zbierania składek. Taki sam fakt miał miejsce w fabryce Grohmana przy ulicy Targowej, gdzie delegat Szymański również zabronił uprawiania agitacji na rzecz Chjeny i p. Ładziny.

P. Ładzina nie dała jednak za wygraną i oskarżyła (!) wymienionych delegatów w Urzędzie Śledczym jakoby ci czynili na jej owieczkach gwałt i wszelkie inne okropności. Policja dała posłuch niecnej denuncjacji i owych „przestępców", w ubiegłym tygodniu wezwano do Urzędu Śledczego, celem przesłuchania.

Niech się ogół robotniczy przekona teraz jak to paniusie z „Chjeny" posuwają się aż do wstrętnej denuncjacji, za to, że świadomi robotnicy mieli tyle odwagi powiedzieć p. Ładzinie, żeby sobie agitowała swoje doktorowe, adwokatowe, rejentowe i inne podobne „proletarjuszki".

Ale od robotnic precz z pulchniutkiemi rączkami! Gdzie była p. Ładzina, kiedy robotnice nie miały pracy, kiedy chodziły głodne i obdarte, a przyjaciele i przyjaciółki p. Ładziny w niemiłosierny sposób wyzyskiwały, czy to w fabryce, czy też gdzieindziej pracę kobiet? A teraz pytanie: co p. Ładzina daje robotnicom. Z jakim programem przyszła do tych robotnic. Tego p. Ładzina nie mówi, bo powiedzieć nie może, dlatego, żeby odrazu zmiarkowano do czego dąży i jakie ma zamiary.

Na nic się zdadzą denuncjacje i wszelkiego rodzaju podstępy, robotnice fabryczne doskonale wiedzą na kogo mają oddać swe głosy.

Wiec niedzielny otworzył oczy tym robotnicom, które zostały w sposób podstępny obałamucone przez p. Ładzinę. Tam na tym wiecu te samo robotnice co się przychodzi do nich po głosy, bito i siłą wyrzucano z sali przy pomocy policji. Tą drogą daleko się nie zajedzie. Cała robota p. Ładziny z Największem Ogłupianiem Kobiet (NOK) w Łodzi weźmie w łeb.

Podstępna robota po mieszkaniach robotniczych i fabrykach 8-ki, czyli tak zwanej „Chjeny", już zbankrutowała, bo się na tej obłudzie robotnicy poznali. Ogół robotników winien przepędzić tych zamaskowanych obrońców precz ze swych mieszkań. Wara „Chjenie" do robotników!

Arkan.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu Śląskiego

KATOWICE, 13. (AW). Drugie posiedzenie sejmu śląskiego otworzyła przewodnicząca Omańskowska o godz. 4 m. 45. Na porządku dziennym znajdował się tymczasowy regulamin obrad sejmu i wybór prezydjum. Obydwie sprawy przyjęto.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytała sekretarka depesze gratulacyjne od marszałka Trąmpczyńskiego, gen. Szeptyckiego, Oddziału warszawskiego koła związku obrony kresów zachodnich, od komitetu obrony polskości na Śląsku Cieszyńskim, od nauczycielstwa lublinieckiego, oraz od Ligi Kobiet w Warszawie.

KATOWICE, 13. (AW). Jako sprawozdawca komisji regulaminowej na drugiem posiedzeniu sejmu śląskiego, poseł mecenas Wolny (Blok narodowy) przedstawił posłom tekst regulaminu tymczasowego w projekcie komisji, poczem na wniosek p. Korfantego, przystąpiono do głosowania nad poszczególnymi artykułami projektu.

Głosowanie przeszło bez trudności z wyjątkiem art. 2 i 5, które mówią o przewodniczącym sejmu, oraz języku urzędowym obrad.

Podczas dyskusji nad regulaminem zabrał głos poseł Szczeponik (frakcja niemiecka) i w dłuższej mowie zarzucał regulaminowi nierównomierne traktowanie Polaków i Niemców pod względem praw obywatelskich.

Nie podobało mu się to przedewszystkiem, że przewodniczącym sejmu musi być Polak i że język niemiecki jest dopuszczalny tylko w dyskusji ustnej.

Mówca uważa, że takie interpretowanie paragrafu 138 konwencji gdańskiej uznać należy za niedopuszczalne i sprzeczne z ustawą z dnia 15 lipca 1920 r., oraz niezgodne z duchem konstytucji polskiej, która na wstępie gwa-

rantuje równość wobec prawa. Cytując najrozmaitsze ustępy z układów genewskich, stara się mówca uzasadnić postawioną tezę i oświadcza, że Niemcy będą bronić swoich spraw do ostatka, wreszcie stawia żądanie, aby wszelkie druki sejmowe i wnioski były drukowane i rozdawane także i w języku niemieckim posłom, nieumiejącym po polsku.

Mowa posła Szczepanika wywołała na sali wesołość, szczególnie kiedy mówił, że nie żąda, aby posłowie polscy mówili po niemiecku, gdyż to byłoby rzeczywiście pretensją nieuzasadnioną. Kończy swą mowę twierdzeniem, że uważa Górny Śląsk za Ojczyznę swoją, jako Górnoślązak z dziada i pradziada.

Na ławach niemieckich rozległy się brawa, na ławach zaś polskich okrzyk: „Mogli się zatem po polsku nauczyć".

Poseł Wolny zakończył odczytywanie projektu regulaminu słowami: „Jesteśmy wszyscy Górnoślązakami, a co zatem idzie, powinniśmy zgodnie współpracować dla dobra ludu, proszę więc, aby nam panowie ułatwili zadanie przez odpowiednio poprawki w projekcie regulaminu.

KATOWICE, 13. (A.W.) Na przemówienie posła Szczepanika w kwestji regulaminu obrad Sejmu, odpowiadał poseł Korfanty.

KATOWICE, 13. (AW). Dziś o godz. 2 m. 30 odbyło się posiedzenie konwentu seniorów.

Omawiano głównie sprawę regulaminu. Oprócz tego uchwalono utworzyć 10 komisyj: prawniczą, budżetową, specjalną, dla spraw mniejszości narodowych, wolną, agrarną, dla spraw uchodźców i b. powstańców, mieszkaniową i rugów poselskich.

Pierwsze 5 komisyj liczyć będzie 7 członków, pozostałe 5 po 5 członków.

Prasa obca o Sejmie Śląskim.

RZYM, 13. (AW). Rzymska „Tribuna" omawiając otwarcie pierwszej sesji Sejmu górnośląskiego pisze: Polska dotrzymała obietnicy o autonomji danej jeszcze przed plebiscytem, po której to obietnicy nastąpiły identyczne zapewnienia ze strony Niemiec.

Jest rzeczą znamienną, że podczas gdy Polska dotrzymała swej obietnicy Niemcy przez referendum skierowane przeciwko autonomji, uchyliły się od spełnienia zobowiązań.

Polityka polska

Podwyższenie taryf kolejowych.

WARSZAWA, 13. (PAT) Dziś obowiązujące taryfy, uchwalone dla przewozu towarów od 1 sierpnia i dla przewozu osób od 1 września r. b. okazały się pod wpływem gwałtownego spadku walut i wzrostu cen nie wystarczającemi dla pokrycia wydatków kolejowych. Z konieczności możliwego zmniejszenia tego deficytu ministerstwo kolei żelaznych podniosło sprawę dalszej zwyżki taryfy osobowej i taryfy towarowej o 100 proc. Na posiedzeniu komitetu taryfowego Państwowej rady kolejowej, które odbyło się 3 b. m., uznano za wskazane podwyższyć od 1 listopada taryfę towarową o 50 proc., zaś taryfę osobową o 100 proc., z wyjątkiem biletów miesięcznych, sezonowych i rocznych, zwykłych miesięcznych dla uczniów i dla robotników, co do których postanowiono ograniczyć się do podwyżki 50 proc.

Groźba strajku w elektrowni i gazowni.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 13. Delegaci elektrowni i gazowni oświadczyli, że o ile rząd nie załatwi pomyślnie postulatów pracowników telefonów, pracownicy gazowni i elektrowni poprą ich żądania strajkiem.

Rabunek 23-ch miljonów marek.

(Od własnego koresp.)

OLKUSZ, 13. W tych dniach do Olkusza przyjechał urzędnik olkuskiej fabryki wyrobów emaljowanych p. f. „Westen", który przywiózł 34 miljony mk. na wypłaty dla robotników.

Towarzyszyło mu 3-ch robotników.

Na kilkanaście kroków przed fabryką urzędnik ten B. Gnatowski, został napadnięty przez bandytów, którzy zrabowali 23 miljony mk.

Z resztą zbiegł jeden z eskortujących go robotników.

G. został postrzelony w piersi.

Pościg za bandytami nie dał żadnych wyników.

Sytuacja strajkowa w telefonach warszawskich zaostrzona.

WARSZAWA, 13. (A.W.) Dyrekcja telefonów warszawskich wywiesiła wczoraj zawiadomienie, że zwalnia dotychczasowe telefonistki i przystępuje do angażowania nowego personelu.

Stare telefonistki mogą się ubiegać o przyjęcie ich z powrotem do pracy. Łączenie telefonów instytucyj państwowych odbywa się przy pomocy pracowników telegrafu i generalnego sztabu.

Nowa pożyczka.

WARSZAWA, 13. (A.W.) Ogłoszono urzędowo ustawę z dnia 25 września r. b. o kredycie w Banku Państwa (P. K. K. P.). Na mocy tej ustawy, minister skarbu na pokrycie niedoboru budżetowego zaciągnął nową pożyczkę w P. K. K. P. na sumę 870 miljardów marek, włączając w to 150 miljardów zaciągniętych na mocy ustawy z dnia 8 lipca 1921 r.

P. Herriot w Warszawie.

WARSZAWA, 13 (wł.) Wczoraj przyjechał do Warszawy p. Herriot, wybitny polityk francuski, który bawił w Rosji celem zbadania możności nawiązania stosunków gospodarczych. W wywiadzie, zamieszczonym w moskiewskiej „Prawdzie" p. Herriot oświadczył, między innemi, że jest zwolennikiem zbliżenia francusko-rosyjskiego. Zbliżenie rozpocząć się powinno od wzajemnego wysłania delegacyj handlowych i przystąpienia do zdecydowania sprawy długów i własności prywatnej.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(—) W listopadzie rozpoczną się obrady polsko-niemieckie w sprawie zawarcia konwencji pocztowej. Projektowane jest zawarcie wkrótce podobnego układu z Austrją i Jugosławją.

(—) Rząd sowiecki przedłożył polskiemu ministerstwu poczt i telegrafów projekt umowy pocztowej. Sprawa ta już od dłuższego czasu jest przedmiotem rozpraw w ministerstwie.

Charakterystycznem jest, że projekt ten jest przedstawiony w ten sposób, jak gdyby Rosja sowiecka była jednolitem państwem i nic wspomina nic o republikach Ukrainy i Białej Rusi.

(—) Uniwersytet wileński czyni usilne starania, aby otworzyć przy uniwersytecie wydział rolniczo-leśny. Akcją tą kieruje prof. chemji Kazimierz Sławiński.

Ś. † p.

Pastor Rudolf Gundlach.

Wczoraj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. pastora Rudolfa Gundlacha, proboszcza parafji ewangelickiej Św. Trójcy. Szczątki zmarłego pasterza odprowadziły na cmentarz olbrzymie tłumy łodzian, oddając ostatnią posługę zacnemu kapłanowi i obywatelowi.

* * *

Wielką stratę, zaiste, poniosło nasze miasto. Ks. pastor Gundlach położył dla Łodzi olbrzymie zasługi na polu filantropijnem i społecznem. Był założycielem T-wa Dobroczynności i niezliczonego mnóstwa mniejszych instytucyj dobroczynnych. Brał nader żywy udział w życiu społecznem, zawsze uczynny i pracowity, ba, w pracy swej niestrudzony, zawsze na posterunku pracy obywatelskiej. Brał udział w życiu niezliczonej ilości towarzystw społecznych i kulturalnych. Wpływ Jego na życie naszego miasta był wielki. Prawy Polak, patrjota gorący, bronił kościoła Ewangelickiego przed wpływami separatystów niemieckich. W czasie okupacji niemieckiej niejedną zniósł od Prusaków ciężką szykanę.

Odszedł też, pozostawiając żal po sobie powszechny wśród ogółu naszego miasta bez różnicy wyznania.

Cześć Twej pamięci, zacny Obywatelu! Niech Ci polska ziemia, którąś tak ukochał — lekką będzie.

J. K. W.

Z życia organizacji N. P. R.

Zebranie Zarządu Wojewódzkiego NPR, z przedstawicielami Okręgowych Komitetów Wyborczych.

W sobotę o godz. 7 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego NPR na W-two Łódzkie, na które obowiązani są przybyć:

1) Członkowie Łódzkiego Zarządu Wojewódzkiego NPR.

2) Przedstawiciele Okręgowych Komitetów Wyborczych: a) Łódź, b) Łódź powiat, Łask, Sieradz, c) Piotrków, Brzeziny, d) Konin, Koło, Łęczyca, Słupce, e) Kalisz, Turek, Wieluń.

3) Przedstawiciele Polskich Zw. Zawodowych.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z Okręgów i dezyderaty.

2) Praca agitacyjna w Okręgach.

3) Technika wyborcze.

4) Sprawy finansowe.

5) Wolne wnioski.

Baczność Dzielnica Widzew!

W niedzielę 16 b. m., o godz. 4 p.p. w sali fabrycznej Widz. Manuf. odbędzie się wiec przedwyborczy.

Przemawiać będą posłowie: Waszkiewicz, Michalak i inni.

W sobotę, dn. 14 października 22 r., o godz. 6 wiecz., odbędzie się zebranie Zarządu, dziesiętników i mężów zaufania.

Sprawy ważne.

Na firmamencie polityki europejskiej.

Polityka zagraniczna Francji.

PARYŻ, 13. Rozprawy nad interpelacjami w Izbie Deputowanych rozpoczął wczoraj radykalny deputowany Margaine.

W interpelacji swej skreślił stanowisko Lloyd George'a w czasie konferencji genueńskiej. Wówczas liczył Lloyd George na odosobnienie Francji. Jednakże rachuby te zawiodły go, gdyż Francję poparła Polska i Mała ententa. Margaine wyraził ubolewanie z powodu różnicy zdań między Francją a Anglją. Zarzucał rządowi, iż wskutek stanowiska, jakie zajął wobec Rosji pchnął ją w ramiona Niemiec. W sprawie wschodniej Francja zachowała neutralność tak jak to powinna była uczynić. I wyraża przypuszczenie, że wojska francuskie wkroczyły w początkowym okresie zatargu na Wschodzie do strefy neutralnej na polecenie rządu francuskiego w ślad za wojskami angielskiemi.

W tem miejscu przerwał mu Poincare oświadczając, że wojska francuskie weszły do Czanaku bez zgody rządu francuskiego, który natychmiast po dowiedzeniu się o tym fakcie wydał rozkaz do wycofania się, a cofnięcie wojsk francuskich przyczyniło się do utrzymania pokoju na Bliskim Wschodzie. Margaine żądał od Poincarego bliższych wyjaśnień.

Poincare oświadczył dalej, że wkroczenie wojsk francuskich do Czanaku nastąpiło z rozkazu generała francuskiego, który uczynił to na prośbę gen. Harringtona. Poincare dowiedział się już o fakcie dokonanym, wobec tego natychmiast porozumiał się z rządem angielskim i włoskim zwracając ich uwagę, że jeden strzał, który padnie w Czanaku może rozpętać wojnę światową. Bezpośrednio po tem wojska francuskie i włoskie zostały wycofane. Jestem szczęśliwy, kończył Poincare, że nie przyszło do żadnych zatargów, gdyż najmniejszy zatarg pociągnąłby za sobą ogólną katastrofę (żywe oklaski).

O przesileniu w Anglji.

(Przed zerwaniem koalicji rządowej).

LONDYN, 13. Na pierwszym planie zainteresowania kół politycznych znajduje się dalej przesilenie rządowe, które chociaż dotychczas jeszcze nie wybuchło, nadciąga jednak z nieodpartą siłą. W kołach parlamentarnych oświadczają, iż król prawdopodobnie osobiście otworzy Parlament.

Ogólnie panuje przekonanie, iż obecnie nadszedł kres koalicji rządowej. „Times" jest zdania, że parlament nie będzie już wcale zwoływany, i że zostanie przedtem jeszcze rozwiązany. Sami ministrowie jednak zaczekają, zdaniem tego dziennika, aż do zasadniczego rozwiązania sprawy zachodniej i uchwalenia zatwierdzenia przez parlament angielski konstytucji irlandzkiej, nad którą obecnie rozprawia parlament w Dublinie.

Za najważniejszą rzecz uchodzi, jak się zachowają unjoniści. „Times" i „Morning Post" uważają za rzecz dość pewną, iż unjoniści postawią wniosek, sprzeciwiający się dalszemu popieraniu koalicji rządowej. „Daily Telegraph" dowiaduje się, iż Lloyd George w tym wypadku natychmiast ustąpiłby, tak, iż unjoniści musieliby rządzić sami bez poparcia skoalizowanych liberałów. W ten sposób obie partje koalicyjne, będące zwolennikami Lloyd Georgea, t. j. unjoniści i narodowi liberali, będą się w czasie wyborów zwalczały.

Niemcy bankrutują?

PARYŻ, 13 (PAT.) Komisja odszkodowań zbada na dzisiejszem posiedzeniu sytuację finansową Niemiec. Redaktor dyplomatyczny Havasa dowiaduje się, że Bradbury zaproponuje sojusznikom, ażeby wzamian za przeprowadzoną przez Niemcy reformę finansową zwolniono Rzeszę od wszelkich wypłat w naturze na okres 5 lat, począwszy od 1 stycznia 1923 r. Zdaje się być rzeczą wątpliwą, czy rząd francuski zgodzi się na powyższą propozycję wobec trwania moratorjum oraz z powodu wątpliwości, jakie wzbudzają poglądy na skuteczność reform finansowych, projektowanych przez Niemcy.

3. XII. Niemcy wybiorą prezydenta.

BERLIN, 13. (PAT). Minister spraw wewnętrznych zawiadomił prezydenta Reichstagu, że nic nie ma przeciwko odbyciu wyborów na prezydenta Rzeszy w dniu 3 grudnia i prosi o przeprowadzenie odnośnej uchwały w Reichstagu.

Stan oblężenia.

ATENY, 13. (PAT.) Wczoraj ogłoszono stan oblężenia w całej Grecji. Wszędzie panuje spokój. (?)

Starcia graniczne.

LONDYN, 13. (PAT.) Donoszą z Konstantynopola, że oddział złożony z 4 tys. żołnierzy tureckich przekroczył nową linję graniczną na półwyspie Ismidu. Samolot angielski zmusił Turków do wycofania się za granicę strefy neutralnej. Jednocześnie wysłano telegram do Kemala baszy z zawiadomieniem o naruszeniu zawartego układu.

Reklama a rzeczywistość.

Na liście państwowej kandydatów Ch-Je-Ny do Sejmu i to na miejscu dość wysokiem, bo pod № 7 —znalazła się kandydatura b. ministra skarbu w gabinecie p. Ponikowskiego — prof. dr. Jerzego Michalskiego. Równocześnie zaś—jak się dowiadujemy nazwisko p. Michalskiego ma się znajdować na liście prawicy z Warszawy, jako trzecie z kolei—coby wskazywało na to, że blokowi prawicowemu zależy bardzo na wprowadzeniu p. Michalskiego do przyszłego Sejmu.

Pozostaje faktem, że p. Michalski, który zaczął od zręcznego występowania w roli „bezpartyjnego" —ostatecznie jawnie i publicznie stanął w szeregach zjednoczonej prawicy. Nas ten fakt nie dziwi. Nie mieliśmy żadnych wątpliwości co do poglądów p. Michalskiego od pierwszych występów na stanowisku ministra skarbu, które zaczął od próby zniesienia ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy. Zachowaliśmy się jednak wobec niego jako zareklamowanego w opinji jedynego lekarza finansów państwowych — całkowicie objektywnie, posłowie nasi w Sejmie nie odmówili poparcia żadnemu z jego przedłożeń, mających na celu uzdrowienie finansów państwowych — póki nie przyszły rezultaty, stawiające w należytem świetle tę całą reklamowaną tak gorąco działalność p. Michalskiego. Gdy więc dziś nazwisko p. Michalskiego jest jednem z naczelnych na listach kandydackich bloku prawicowego—przyszedł czas, ażeby z oddali czasu przyjrzeć się nieco jego kwalifikacjom na męża stanu, a to w świetle jego własnego dorobku na stanowisku ministra skarbu.

Żaden minister skarbu nie cieszył się w Sejmie takiem poparciem, jak p. Michalski. Żaden minister skarbu nie uzyskał od Sejmu tak daleko idących, prawie dyktatorskich pełnomocnictw, jak p. Michalski. Pod tym względem lewica na równi z prawicą była zdania, że należy dać p. Michalskiemu możność przeprowadzenia swego programu i wstrzymać się od przedwczesnej krytyki w imię dobra państwa. Tymczasem okazało się, że dziewięć miesięcy rządów p. ministra Michalskiego, rządów reklamowanych przesadnie w prasie z niezrozumiałych często pobudek, nie posunęło naprawy skarbu ani na krok naprzód w porównaniu do stanu rzeczy we wrześniu 1921 r., gdy p. Michalski obejmował władzę.

Przekonują o tem cyfry. Dnia 30 września 1921 r. obieg banknotów wynosił 152 miljardy marek i 3 miljardy biletów skarbowych. Dn. 30 czerwca 1922 r., a więc w chwili ustąpienia p. Michalskiego, obieg banknotów wynosił 300 miljardów marek i 50 miljardów biletów skarbowych. W ciągu dziewięciu miesięcy p. Michalski więcej niż podwoił ilość pieniędzy w obiegu. W ostatnim zaś miesiącu swego urzędowania wypuszczał na rynek aż 800 miljonów marek dziennie. Tu leży główna przyczyna wielkiego spadku marki i drożyzny.

Fala spadkowa zaczęła się jeszcze przed przesileniem a źródłem jej ponowny wzrost emisji marek. Wzrost ten stał się koniecznością, gdy p. Michalski zużył daninę na pensje urzędników, zamiast na zasadniczą reformę walutową, gdy wyczerpał emisję biletów skarbowych w granicach przez Sejm uchwalonych, wreszcie gdy krótkoterminową pożyczkę angielską zgrał na giełdzie przez sztuczne podtrzymywanie kursu marek.

W roku ubiegłym dochody zwyczajne wykazywały stały wzrost. Najwyższy poziom osiągnęły w ostatnim kwartale ubiegłego roku, ale było to zasługą poprzedników p. Michalskiego a nie jego. Styczeń roku bieżącego wykazuje już zatrzymanie się skali dochodów i zanik dalszego wzrostu. Co się działo z dochodami w dalszych miesiącach, panuje głuche milczenie. P. Michalski zamilkł pod tym względem—zaprzestał ogłaszania miesięcznych wykazów — (zaczął to z powrotem robić dopiero jego następca).

Ten stan rzeczy w zakresie zwyczajnych dochodów skarbu, jest skutkiem tego, że p. Michalski cały nacisk wywierał na pobór jednorazowej daniny, a aparat skarbowy, zajęty prawie wyłącznie daniną, nie mógł nadążyć z egzekucją zwyczajnych należności skarbowych. Danina nie wstrzymała drożyzny, jak prorokował naiwnie p. Michalski, ponieważ sfery posiadające solidarnie przerzuciły jej ciężar na barki robotników i inteligencji pracującej. Równocześnie danina podcięła zdolność aparatu skarbowego do ściągania dochodów zwyczajnych i skutkiem tego po zużyciu tej daniny, skarb musiał stanąć bezradny z pustą kieszenią i ratować się znowu przy pomocy prasy drukarskiej. Fiasko daniny jest kamieniem grobowym dla talentów p. Michalskiego i jego naiwności.

Przez kilka miesięcy udało mu się przy pomocy wpływów z daniny, biletów skarbowych i pożyczki angielskiej stwarzać pozory naprawy skarbu. Wstrzymał chwilowo tempo drukowania marek, zmniejszył chwilowo dług skarbu w Krajowej Kasie Pożyczkowej, również chwilowo trzymał wahania kursowe marki w granicach dużo mniejszych i względnie stałych. Były to rezultaty sztuczne, ponieważ opierały się na daninie jednorazowej i na pożyczce angielskiej. Po wyczerpaniu tych źródeł musiało szydło wyjść z worka.

Pierwsze objawy niepokojące ukazały się już pod koniec urzędowania p. Michalskiego. Przesilenie zastało już skarb pusty i maszynę drukarską znowu w pełnym biegu. Widzieliśmy to i przed przyjściem p. Michalskiego, więc 9 miesięcy jego rządów nie ruszyły naprawy skarbu z miejsca, naprawę trzeba będzie zaczynać na nowo.

Ograniczyliśmy się wyłącznie do tak szeroko rozreklamowanych czarodziejskich kwalifikacyj uzdrowienia skarbu. W świetle powyższych danych widzimy całą ich nicość—co pozwala sprostować fałszywie szerzony w społeczeństwie przez agitację prawicową pogląd, że nowy minister skarbu otrzymał po swym poprzedniku gospodarstwo państwowe znajdujące się na drodze poprawy i rozwoju. Przeciwnie —jak widzimy—tę naprawę trzeba obecnie zaczynać z gruntu. Między reklamą a rzeczywistością powstała przepaść.

O rozumną politykę polską w Gdańsku.

Punktem wyjścia rozumnej działalności polskiej w Gdańsku musi być przeświadczenie o istotnej wspólności interesów Polski i Gdańska. Stąd Polsce zależeć powinno na rozwoju Gdańska, Gdańskowi na rozwoju Polski. We wszelkich sprawach, jakie Gdańsk lub Polska mają wobec czynników trzecich, jedno powinno popierać drugie. Tę zasadę stosuje Polska wobec Gdańska. Ale czy Gdańsk stosuje tę samą zasadę do Polski? W zachowaniu znacznej części Niemców gdańskich i to nawet kół urzędowych w czasie plebiscytów wschodniopruskich i górnośląskich, mógł wziąć górę sentyment do Rzeszy niemieckiej nad rozsądkiem, każącym pilnować interesu polskiego jako identycznego z gdańskim, ale niema wytłumaczenia stanowiska ich w czasie najazdu bolszewickiego lub nawet w sporze polsko-litewskim.

Widzimy, że w szerokich i wpływowych kołach Niemców gdańskich zrozumienie powyższej zasady jeszcze nie doszło do świadomości. Tembardziej z polskiej strony powinno się co można uczynić, aby zrozumienie to ułatwić. Cokolwiek utrudnia to zrozumienie, jest niewątpliwie szkodliwe i zgubne, cokolwiek je ułatwia, pożyteczne, i to tak samo dla Gdańska jak dla Polski.

Nie znaczy to zupełnie, aby Polska miała ustępować z praw swoich w wolnem mieście, albo wykazywać wobec niego niepotrzebną słabość, jak tego wielokrotnie byliśmy świadkami. Swobodne użycie portu gdańskiego jest dla Polski koniecznością, ale nie brak środków po temu, aby dojść do celu.

Rząd polski jest absolutnie przeciwny polityce zgrzytów. Jeśli w Gdańsku pewne czynniki wypaczają to, jeśli taką politykę drażnienia aprobują, jeśli pod ich opieką robi się tego rodzaju krzyki w prasie czy gdzieindziej, to jest to działalność zgubna w najwyższym stopniu.

Drugim momentem w stosunkach polsko-gdańskich jest to, aby rozproszyć opinje ujemne, jakie w Gdańsku o Polsce istnieją, rozszerzane przez niestrudzoną propagandę niemiecką, nie cofającą się przed żadnym środkiem. Sam fakt istnienia i rozwoju Polski stanowi tu najważniejszy argument.

Dodatnie traktowanie Polski i spraw polskich nie oznacza ślepego chwalenia wszystkiego co się w Polsce dzieje. Tak samo nie znaczy bezkrytycznej aprobaty każdego postępku czynników urzędowych polskich w Gdańsku, bicia przed niemi czołem i robienia im reklamy, obracającej się często w śmieszność.

Nigdy nie należy zapominać o różnicy, jaka istnieje pomiędzy forum gdańskiem a forum polskiem np. Warszawą. W Gdańsku należy przedstawiać sprawy polskie jako całość, która niewątpliwie jest dodatnia, co przyznają nawet bezstronne informacje niemieckie.

Jeśli prasa w Polsce ma swobodną rękę co do polemik wewnętrznych i może różne objawy traktować lub zaczepiać z punktu widzenia partyjnego, to wywlekać wewnętrznych sporów na rynek gdański nie wolno. Tutaj należy punkt ciężkości położyć na objawy dodatnie, których w Polsce doprawdy nie brak.

Jakże zachowuje się prasa niemiecka w Gdańsku w stosunku do Rzeszy? Pomimo bliskich stosunków, pomimo sympatyj lub antypatyj partyjnych, nigdy gazety niemieckie w Gdańsku nie zarzucały nawet znienawidzonym politykom przeciwnego obozu, a co dopiero prezydentowi Rzeszy lub jego ministrom, tendencyj wrogich państwu.

Cóż powiedzieć jednak, gdy tego rodzaju napaści na Naczelnika i rząd ukazują się pod okiem i pod opieką niektórych czynników urzędowych? Doprawdy, zaślepieni być muszą nienawiścią partyjną do nieprawdopodobnych granic, jeśli nie widzą, jakie zgorszenie publiczne dają Niemcom na gruncie gdańskim. Czyż taka postawa nie zasługuje na potępienie?

Z całym naciskiem trzeba powiedzieć, że polityka tego rodzaju, o ile szkody przynosi Polsce i Gdańskowi, o ile idzie na rękę Niemcom i niemieckiej w Gdańsku propagandzie, daje materjał do szczucia przeciw Polsce, do pomawiania ją o dwulicowość. Przedstawia Polskę jako brutalnego wroga wolnego miasta, wystawia ją równocześnie jako bezsilną wobec niego, daje sposobność Gdańskowi do przybrania pozy uciśnionego przez Polskę, co w Lidze Narodów zjednuje mu sympatje na niekorzyść Polski. Ale dalej podkopuje wszelkie poważanie względem Polski i szerzy do niej lekceważenie tak u polskich jak i niemieckich Gdańszczan.

Taką drogą patrjotyczną i świadomą celu polityka polsko-gdańska kroczyć nie może. Jeśli Polska i Gdańsk mają iść razem, to powinna przedewszystkiem Polska zyskać sobie szacunek i uznanie jej mocarstwowego stanowiska oraz dobrych zamiarów. Należy zatem podkreślać pokojowe zamiary polskie względem Gdańska, należy podnosić korzyści, jakie Gdańsk ma z współżycia z Polską. Należy zrozumieć psychikę Gdańszczan, ciągle jeszcze opanowaną przez nacjonalizm pruski i pamiętać, że zmiana może się dokonać tylko powoli taktownem traktowaniem, a nie wrzaskiem, tem mniej pogróżkami lub drażnieniem.

Działalność rządu polskiego i jego przedstawicielstwa w Gdańsku powinna przestrzegać praw, jakie Polsce przypadają w wolnem mieście i to energicznie i konsekwentnie bez nerwowych skoków i coraz powtarzanych odchyleń.

W szczególności zaś polityka polska w Gdańsku powinna dbać o Polaków gdańskich, którzy są upośledzeni. Oto szkic postępowania rozumnego.

Bezcelowe badania.

W jednym z dzienników warszawskich znajdujemy b. słuszne uwagi na temat przysłowiowych już obliczeń wzrostu drożyzny przez Komisje Gł. Urzędu Statystycznego, działające w Warszawie, w Łodzi i w innych większych miastach polskich. (Red.)

Przy Głównym Urzędzie Statystycznym istnieje komisja do badania wzrostu drożyzny, która co miesiąc ogłasza precyzyjnie obliczone cyfry, wykazujące o ile wzrosły w ciągu ubiegłego miesiąca koszty utrzymania w Warszawie rodziny robotniczej, złożonej z czterech osób. Komisja ta wykazała, że drożyzna wzrosła w czerwcu b. r. o 7,03 proc., w lipcu o 15,19 proc., w sierpniu o 15,26 proc., wreszcie we wrześniu o 18,54 procent.

Obliczenia te mają charakter akademicki, oderwany od życia i codziennej rzeczywistości. Dotychczas jednak nie wprowadzono żadnych pierwiastków ożywczych do tej

skostniałej już metody obliczania

[w]zrostu drożyzny, jaką stosuje komisja, działająca przy Głównym Urzędzie Statystycznym. Wobec tego raz jeszcze sprawę tę należy podnieść i poddać pod rozwagę naszych czynników miarodajnych.

Jaki jest cel okresowego obliczania wzrostu drożyzny? Oczywiście jedynie i wyłącznie ten, aby pensje ludzi, żyjących z pracy, mogły być regularnie dostosowywane do wartości nabywczej pieniądza i aby w ten sposób odwrócić grożące im niebezpieczeństwo konieczności stałego obniżania poziomu życiowego wobec postępującej nieprzerwanie deprecjacji pieniądza. To chyba jest jasne.

Dlatego też, wszelkie notowania urzędowe, dotyczące wzrostu drożyzny, mają jedynie wtedy jakąkolwiek wartość jeżeli są istotnie wiernem odbiciem zmienionych warunków życiowych i zwiększonych kosztów utrzymania dla poszczególnych grup społeczeństwa. Jeżeli natomiast grzeszą one zbytnim optymizmem „urzędowym", a poza tem obejmują tylko jedną grupę społeczną, jak to ma miejsce właśnie u nas, to stają się podobne notowania ze wszech miar szkodliwe,

wprowadzają bowiem tylko zamęt

i szkodzą tym grupom społecznym, żyjącym z pracy, których notowania urzędowe nie dotyczą.

Postarajmy się to wyjaśnić. Komisja, działająca przy Gł. Urzędzie Statystycznym, opiera swe obliczenia na budżecie, który nie odpowiada nawet normalnym potrzebom rodziny robotniczej, złożonej z czterech osób. Budżet ten przewiduje bowiem mikroskopijne porcje mięsa i nabiału, minimalne normy odzieżowe i wręcz śmieszne potrzeby kulturalne. Istotnie, przyznać trzeba, że

0,25 kg. mięsa, 0,3 sztuk jaja i 0,04 kg. masła dziennie,

że jeden garnitur na 5 lat, że raz na miesiąc teatr lub kinematograf — są to normy budżetowe, których rodzina robotnicza, jeżeli chcemy mieć zdrowe i kulturalne społeczeństwo, trzymać się nie może i nie powinna. Śmiało stwierdzić można, że budżet, na którym opiera swe obliczenia komisja Gł. Urzędu Statystycznego,

nic wspólnego z rzeczywistością nie ma,

a jednak co miesiąc członkowie komisji tracą kilkanaście zapewne godzin cennego czasu, aby podać do wiadomości społeczeństwa, jaki był wzrost drożyzny w ubiegłym miesiącu.

Badania komisji dotyczą m. in. robotników, ale ci co pewien czas wystawiają żądania regulacji płacy, nie licząc się zupełnie z notowaniami naszej komisji drożyźnianej, i przeprowadzają je chociażby drogą strajkową.

Jeśli chodzi o pracowników państwowych, to, jak wiadomo z doświadczenia, Rząd przy regulacji pensji urzędniczych bynajmniej się z notowaniem komisji drożyźnianej nie liczy, zdając sobie widocznie dokładnie sprawę z ich realnej wartości.

Pozostają więc kategorje funkcjonarjuszów przedsiębiorstw prywatnych i pracowników umysłowych, żyjących z pracy, wynagradzanej w formie miesięcznych pensyj. Otóż, jakby na ironję losu, tak się właśnie dzieje, że notowania komisji do badania wzrostu drożyzny, oparte na fikcyjnym i oderwanym od życia budżecie, w którym potrzeby kulturalne nie grają literalnie żadnej roli, a przeznaczone w teorji do regulacji płacy zarobkowej robotnika fabrycznego, w praktyce stosowane są niemal wyłącznie do pracowników tej grupy społecznej, która ma największe potrzeby życiowe, a w szczególności kulturalne i która wskutek tego spada na coraz niższy poziom życiowy. To robi szkodliwy autorytet „urzędowych" notowań komisji do badania wzrostu drożyzny...

Cui bono więc przeprowadzane są te miesięczne bezcelowe badania wzrostu drożyzny? Czyż nie należy skończyć z dotychczasową praktyką i miast akademickich dociekań, przynoszących tylko szkodę ludziom pracy umysłowej, dawać społeczeństwu co miesiąc obliczenie wzrostu drożyzny

oparte na realnych cyfrach i realnych budżetach

pracowników umysłowych i robotników fizycznych? Takie podwójne, ale w jednym i drugim wypadku realne notowania wzrostu drożyzny są istotnie potrzebne i mogłyby się okazać bardzo pożyteczne.

Niedołęstwo czy obojętność?

Od jednego z czytelników naszych w Rudzie Pabjanickiej otrzymujemy następujące informacje:

„Kilka dni temu w Rudzie Pabjanickiej, ul. Rynkowa № 18, miał miejsce następujący wypadek:

Pod wyżej wskazanym adresem zamieszkuje rodzina Walachniewiczów, składająca się ze starej wdowy, 2 córek zarabiających na utrzymanie domu igłą i niebezpiecznie umysłowo chorego syna.

W czasie gdy córki udały się do zajęcia, umysłowo chory syn, rzucił się na pozostałą w domu matkę staruszkę, a powaliwszy ją na ziemię, zaczął nogami kopać po głowie. Dopiero kiedy ofiara poczęła broczyć krwią i w końcu omdlała, warjat przestał się znęcać. Nie pomogły krzyki W., gdyż w całym domu, prócz dzieci sąsiadów, nikogo nie było. Dopiero po pewnym czasie staruszka odzyskawszy przytomność, zdołała ulotnić się z domu.

Tego rodzaju zbrodnie chorego Walachniewicza zdarzały się już kilkanaście razy i zostały protokularnie przez policję stwierdzone, od czasu kiedy W. został w r. 1921 we wrześniu usunięty ze szpitala w Kochanówce. Od tego czasu nietylko rodzina W., ale i najbliżsi sąsiedzi nie zaznali chwili spokoju, z powodu niebezpieczeństwa grożącego ze strony furjata.

Usunięcie chorego z Kochanówki nastąpiło wskutek odmowy płacenia za leczenie chorego przez gminę, gdzie W. jest stałym mieszkańcem.

Rodzina W., której ubóstwo zostało urzędowo stwierdzone, uczyniła wszystko, aby chorego umieścić w zakładzie. Od roku jedna z p. W. wędruje po naszych urzędach bez najmniejszego skutku. Ani policja, ani starostwo, ani Wojew. Urząd zdrowia, ani nawet Województwo z powyższą sprawą nie może sobie poradzić.

Może wreszcie W-two Łódzkie zechce wyjaśnić, czy rok czasu nie wystarcza na załatwienie w ten lub inny sposób takiej sprawy, jak umieszczenie w szpitalu furjata, i jak długo jeszcze rodzina Walachniewiczów i jej najbliżsi sąsiedzi będą zmuszeni znosić tego rodzaju awantury.

Uwagi.

N. P. R. a żydzi.

Ponieważ prasa prawicowa ciągle twierdzi, że N. P. R. idzie razem z żydami, na co nigdy nie podaje dowodów, warto przytoczyć, jak program N. P. R. określa swe stanowisko do żydów. — Otóż na stronie 14-tej programu czytamy:

„N. P. R. nie uznaje Żydów jako odrębnej narodowej mniejszości i odmawia żargonowi prawa urzędowego języka. Stojąc na gruncie równych praw i równych obowiązków wszystkich obywateli państwa polskiego, N. P. R. zwalcza wszelkie próby uprzywilejowania ludności żydowskiej w stosunku do ludności chrześcijańskiej, czy to przez nadanie ludności żydowskiej więcej uprawnień, czy też przez umożliwienie jej uchylania się od wypełnienia równych z ludnością chrześcijańską obowiązków wobec państwa. Przewagę ludności żydowskiej w pewnych gałęziach produkcji i wymiany N. P. R. uważa za objaw szkodliwy i popiera w nich żywioł polski i chrześcijański. Dniem odpoczynku winna być niedziela, jako dzień odpoczynku olbrzymiej większości ludności państwa".

Swoje stanowisko w Sejmie Warszawskim do żydów N. P. R. zadokumentowała wyraźnie. Bo nie głosowała z żydami przy ustawie o monopolu tytuniowym jak to uczynił blok endecko-chadecki, który zwartą ławą wtenczas stanął przeciw polskiemu robotnikowi w obronie tytuniowych fabrykantów żydowskich.

Sprawy robotnicze.

Zebranie pracowników biurowych pracujących w przemyśle włókienniczym.

W niedzielę dnia 15 b. m., odbędzie się zebranie pracowników biurowych (t. zw. ekspedjentów) o godzinie 10-ej rano w sali P. Z. Z. (Główna 31).

Uprasza się o punktualne i liczne przybycie. Sprawy bardzo ważne. Między innemi urlopy.

Walne Zgromadzenie pracowników Kasy Chorych.

We wtorek, dnia 17 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Polskich Związków Zawodowych (ul. Główna 31) ogólne zebranie pracowników Kasy Chorych, zrzeszonych w Polskim Zw. Zaw. Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych.

Kącikiem.

O powiększenie liczby mieszkań.

Brak mieszkań daje się odczuwać coraz dotkliwiej. Wprawdzie w budwlanym sezonie tegorocznym wzniesiono pewną ilość nowych domów i wykończono znaczną ilość domów wznoszonych przed wojną, ale wszystko to jest drobnostką, kroplą w morzu, wobec olbrzymiego braku mieszkań, który tylko kilkoletni ożywiony ruch budowlany mógłby załagodzić.

Niestety, w warunkach obecnych ożywienie tego ruchu nie nastąpi, i może jeszcze wiele lat upłynie, zanim w dziedzinie tej powrócą stosunki normalne. I dlatego właśnie koniecznem jest dla złagodzenia głodu mieszkaniowego jaknajdalej idące wykorzystanie domów istniejących.

Gdyby właściciele tych domów okazali choć trochę dobrych chęci, gdyby zeszli z tego wrogiego stanowiska, jakie zajęli w stosunku do lokatorów z

---

CONAN DOYLE 8

Pusty dom.

„Pamiętasz może śmierć pani Stewart, z Landeru, w roku 1887. Nie? Otóż jestem przekonany, że na czele tych zbójów stał Moran; ale niczego nie było można mu dowieść.

„Pułkownik był tak mądrze ukryty, że nawet wtedy, gdy banda Moriarty'ego została rozproszona, nie mogliśmy go oskarżyć.

„Przypominasz sobie, jak starannie, gdym był wówczas u ciebie, zamykałem okiennice, w obawie strzału? Uważałeś niechybnie, że jestem imaginacyjny. Tymczasem ja wiedziałem doskonale co robię, gdyż znane mi było istnienie tej niezwykłej strzelby i to także, iż po za nią stanie jeden z najlepszych strzelców na świecie. Gdy byliśmy w Szwajcarji, ścigał nas z Moriarty'm i jemu to niechybnie zawdzięczam owe ciężkie pięć minut na skale Reichenbachu.

„Domyślasz się, że podczas pobytu swego we Francji z niemałą uwagą czytywałem dzienniki, szukając sposobności wytropienia Morana. Dopóki on bowiem chodził swobodnie po Londynie, nie opłacało mi się żyć poprostu. Dniem i nocą unosiłby się nademną cień jego, a prędzej czy później zrobiłby swoje. Cóż mogłem uczynić? Niepodobna mi było przecież zastrzelić go przy spotkaniu, bo poszedłbym sam do więzienia. Odwoływanie się do policji na niceby się nie przydało. Nie może przedsiębrać żadnych kroków na podstawie tego, co wydawałoby się jej tylko podejrzeniem.

„Byłem tedy zupełnie bezsilny. Ale śledziłem pilnie nowiny kryminalne, wiedząc, że prędzej, czy później, przyłapię Morana. Zdarzyła się śmierć tego Ronalda Adair'a. Nareszcie miałem go! Wiedząc to wszystko, o czem ci wspomniałem, czy m[ogł]em wątpić, że to sprawka pułkownika Morana? Grał w karty z tym chłopcem; poszedł z nim z klubu do domu; zastrzelił go przez otwarte okno. To nie ulega wątpliwości. Same kule wystarczą, by głowę jego wsunąć w pętlicę.

„Przyjechałem niezwłocznie. Wartownik widział mnie, byłem zatem pewien, że zwróci uwagę pułkownika na moją obecność. Ten zaś nie będzie mógł nie związać mego nagłego powrotu ze swoją zbrodnią i ogarnie go wielki niepokój. Taki sunąc wnioski nie wątpiłem, że spróbuje usunąć mnie z drogi odrazu i użyje w tym celu swej morderczej broni. Postawiłem mu tedy świetny cel w oknie i, zawiadomiwszy policję, że może być potrzebna, zająłem najlepszy, jak mi się zdawało, punkt obserwacyjny, nie przypuszczając ani na chwilę, że i on to samo wybierze miejsce do swego ataku.

„No, mój drogi Watson'ie, czy pozostał jeszcze jaki szczegół, który powinienbym ci wyświetlić?

— Tak — odparłem. — Nie wyjaśniłeś mi jaki powód mógł mieć pułkownik Moran do zamordowania Ronalda Adair'a.

— Ach, mój drogi, wchodzimy tu w te sfery przypuszczeń, w których najlogiczniejszy umysł może popełniać błędy. Każdy może wytworzyć swoją własną hypotezę co do wypadku wiadomego, a twoja może być równie słuszna jak moja.

— A zatem ty już masz swoją hypotezę?

— Sądzę, że nietrudno jest fakty wyjaśnić. Stwierdzony został fakt, że pułkownik Moran i młody Adair wygrali wspólnie znaczną sumę pieniędzy. Moran niewątpliwie grał znaczonemi kartami.. że w grze oszukuje, wiedziałem oddawna. Przypuszczam, że wykrył to i Adair w dniu, w którym został zamordowany. Bardzo prawdopodobne, że Adair rozmówił się z nim poufnie i zagroził, że go wyda, jeśli on nie wystąpi dobrowolnie z klubów i nie przyrzeknie, że przestanie grać w karty.

„Nieprawdopodobne jest, aby taki młodzik, jak Adair, wywołał odrazu głośny skandal, oskarżając człowieka dobrze znanego, a nadto o tyle starszego. Postąpił zatem najpewniej tak, jak mówię. Wyłączenie z klubów stanowiłoby ruinę dla Morana, który żył z zarobków karcianych. Dlatego zamordował Adair'a w chwili, gdy ten obliczał ile pieniędzy powinien zwrócić, skoro nie mógł korzystać z oszukańczej gry swego partnera. Zamknął się na klucz, żeby jego panie nie zaskoczyły go przy tem zajęciu i nie pytały co znaczą te pieniądze i te nazwiska. Czy to jasne?

— Nie wątpię, że tak było w istocie.

— Proces wykaże, czy nie omyliłem się we wnioskach. Tymczasem, cokolwiekbądź stanie się później, pułkownik Moran nie będzie nas już niepokoił. Słynna strzelba von Herdera ozdobi muzeum Scotland-Yardu, a pan Sherlock Holmes będzie mógł znów z całą swobodą poświęcać czas swój badaniu tych zajmujących drobnych zagadnień, jakich pełne jest zawiłe życie Londynu.

(Koniec).

...cji istnienia Ustawy o Ochronie lokatorów, powstałyby w naszem mieście setki mieszkań: przedewszystkiem—niemal w każdym domu część poddasza możnaby, przez wzniesienie ścian murowanych, czy przepierzeń drewnianych, zamienić na lokale mieszkalne.

Następnie w wielu domach znajdują się lokale od wzniesienia domów służące za „schowanka" czy dla innych celów; zaś na północno-zachodnich krańcach miasta znajduje się dużo domów uszkodzonych w czasie działań wojennych, i niema ktoby uszkodzenia te naprawił.

Odrestaurowanie domów uszkodzonych i odpowiednia przebudowa „schowanek", dałyby w sumie bardzo dużo mieszkań drobniejszych, a więc najdostępniejszych dla szerokich mas ludności, które głód mieszkaniowy najdotkliwiej odczuwają.

Zdarzają się już dość liczne wypadki, że ktoś, zmuszony brakiem mieszkania, wchodzi w układy z kamienicznikiem i własnym kosztem urządza sobie mieszkanie na poddaszu. Naturalnie wymaga to w dzisiejszych czasach znacznych sum, ale tym sposobem rodzina zdobywa sobie stałe mieszkanie; a właściciel domu korzysta podwójnie, bo bez żadnego nakładu powiększa mu mu się ilość mieszkań, no i dochody z domu.

Gdyby tylko choć trochę dobrych chęci i zrozumienia obywatelskiego znalazło się u właścicieli domów, napewno głód mieszkaniowy w mieście naszem zostałby w znacznym stopniu złagodzony.

X. X.

Dyskusja budżetowa w Radzie Miejskiej.

W czwartek ubiegły odbyła się generalna debata nad budżetem M tu m. Łodzi. O gospodarce PPS-owców w Zarządzie Miejskim pismo nasze pisało szczegółowo oddawna; we właściwym czasie wskazywaliśmy, że szalona gospodarka PPS-owców musi doprowadzić do katastrofy.

Jednakże tkwiące w Radzie Miejskiej drobne polskie ugrupowania i oczywiście z zupełnie zrozumiałych względów partje żydowskie zamykały oczy na tę gospodarkę, wywlekając od czasu do czasu jakieś drobne nadużycia M-tu, a czekając zasadniczej dyskusji. Dopiero ostatni fakt, gdy władze nadzorcze wreszcie wypowiedziały się zasadniczo o gospodarce M-tu w sposób wysoce ujemny był hasłem dla różnych ugrupowań, by porzuciwszy poprzednią oportunistyczną politykę względem M-tu wypowiedzieć się przeciw PPS-owskiej gospodarce.

I w zgodnym tym razem chórze oświadczeń stwierdzających, że głosować będą przeciw budżetowi bez żadnych zastrzeżeń znaleźli się nie tylko jak dawniej Bund i Poalej-Sjon, ale i przedstawiciele kamieniczników p Pogonowski, handlowców p. Hilszer, a nawet frakcji żydowskiej p. Helman; widocznie czują radni żydowscy, że nawet za cenę poważnych ustępstw, jakie osiągnęli żydzi od pepesowców w Magistracie nie da się wytłomaczyć popieranie szalonej gospodarki miejskiej, rujnującej miasto.

Ciekawe jest, czy radni z Chadecji wierni współtowarzysze PPS-owców, wypowiadający się zawsze za budżetem i tym razem pójdą dawnym torem: Na złość NPR-owi popierania socjalistycznej gospodarki w Magistracie.

W obronie grzęznącej w błocie chaosu i bezrządu gospodarki miejskiej stanęła tylko oczywiście partja PPS i przez usta tow. Rapalskiego starała się przekonać o tem, że inaczej jak jest być nie może, wymawiając od roku powtarzane przez wszystkich członków M-tu od prezydenta do ostatniego ławnika oklepane frazesy.

Musimy stwierdzić jednakże, że zbyt późno różne „partje" opatrzyły się i zaczęły krytycznie zapatrywać się na działalność M tu; trzeba było to zrobić w tym czasie, gdy na nieuniknioną katastrofę wskazywało pismo nasze. Tym sposobem ochroniłoby się Miasto od szalonych ciężarów, jakie na nie teraz spadną, mieszkańców zaś od ciężkich skutków niepoczytalnych gospodarczych skandali, aranżowanych przez czerwonych t. zw. ojców miasta.

W sprawie odbudowy miast.

W sprawach odbudowy zniszczonych podczas wojny domostw udała się specjalna komisja do Konstantynowa pod Łodzią. W skład komisji wchodzą starosta Remiszewski, delegat ministerstwa skarbu Zbrożek, inż. Szolc, del. gen. dyr. odbudowy, inż. Sunderland, del. wojsk. dyr. rob. publicznych i inni. Na miejscu komisja ustaliła, że w Konstantynowie znajduje się jeszcze około 100 domów zniszczonych działaniami wojennemi, a dotychczas odbudowano zaledwie 10, przyczem z pomocy rządowej korzystały jedynie 4 domy. Komisja uznała, że przydział materjału budowlanego w dotychczasowych rozmiarach nie rozwiąże problemu odbudowy Konstantynowa, i jedynie udzielenie poszkodowanym długoterminowego kredytu może złemu zaradzić. W imieniu sejmiku łódzkiego starosta Remiszewski zobowiązał się do daleko idącej pomocy przy wykonywaniu planu i kosztorysów oraz przy pośrednictwie w udzielaniu kredytu. Odbudowa zniszczonego Konstantynowa ze względu na rozwinięty tam drobny przemysł, jak również stałe połączenie z Łodzią, ma bardzo poważne znaczenie.

bip

Pamiętajcie o Straży Ogn. Ochotn.

„Bogu na Chwałę—Ludziom na pożytek". To hasło wypisawszy na swoim sztandarze nasza Straż Ogniowa Ochotnicza przed 45-ciu laty rozpoczęła swą szczytną pracę w naszem mieście. Jak głęboko w serce każdego druha-strażaka hasło to zapuściło swoje korzenie, jak ukochał on swoje obowiązki dowodem tego były liczne odznaczenia za wysługę lat w dniu 45-cie lecia istnienia straży.

To całkowite oddanie się przyjętym dobrowolnie obowiązkom, to głębokie ukochanie swojej organizacji powoduje, że po tylu latach jej istnienia wzrasta stale liczba druhów-inwalidów, którym po latach ofiarnej służby należy się bezwzględnie zapewnienie skromnego jutra.

Tym się powodując Zarząd Straży zorganizował Kasę Inwalidów i Wdów na zasilenie funduszów, której urządza w niedzielę, dnia 15-go bm.

DZIEN ZNACZKA.

Obywatele m. Łodzi!

Składając obfite datki na znaczek w niedzielę dadzą dowód, że los tych, którzy lata służby poświęcali w obronie mienia ich — nie jest im obojętny. Niech zatem nie będzie ani jednego mieszkańca, któryby sam do kwestujących po znaczek się nie zwrócił.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

14 Sobota

Dziś Kaliksta
Jutro Teresa

Wschód słońca	6 m.	38
Zachód	6 m.	12
Wschód księżyca	5 m.	25
Zachód	3 m.	41

— **„Krzyże Walecznych" dla robotników łódzkich.** Rozkazem p. Ministra Spraw Wojskowych, za rozbrajanie Niemców w listopadzie 1918 r., zostali odznaczeni „Krzyżem Walecznych" robotnicy miasta Łodzi:

Kazimierczak Andrzej, Kulczyński Stefan, Pudlarz Stefan, Szymański Ludwik, Mrówka Marjan, Gotwald Antoni, Lewandowski Konstanty; Tomczak Feliks, Marciszewski Feliks i Jaranowski Franciszek.

Dekoracja nastąpi w sobotę, dnia 14-go października 1922 r. o godz. 12 w południe w gabinecie p. Generała Majewskiego Dowódcy D. O. K. w Łodzi.

P. Generał Majewski będzie dekorował osobiście.

Wyżej wymienieni robotnicy obowiązkowo winni się stawić punktualnie o godz. 11 w sali Polskich Związków Zawodowych, ulica Główna 31.

— **Poświęcenie tablicy.** W uzupełnieniu wczorajszej notatki o poświęceniu tablicy ku czci poległych harcerzy, komunikujemy, że zostanie ono poprzedzone nabożeństwem o godz. 10 rano na cmentarzu przy katedrze.

— **Zjazd starszej łódzkiej braci harcerskiej.** W związku z poprzedniemi notatkami o zjeździe komunikujemy, że rozpoczyna się on zbiórką w dn. dzisiejszym, tj. dn. 14 bm. o godz. 6-ej w. w sali posiedzeń Województwa, gdzie też będzie podany do wiadomości dalszy program zjazdu.

— **Einsteina „Teorja względności".** Popularny wykład dla laików wygłosi dr. fizyki Józef Kramsztyk w środę, dnia 18 października w sali Filharmonji. Zarówno temat jak i osoba prelegenta wywołują powszechne i zrozumiałe zainteresowanie szerokich kół publiczności oraz uczącej się młodzieży, zwłaszcza po ostatnich potwierdzeniach tej teorji w świecie naukowym.

lot

— **Świętokradztwo.** W nocy na 11 bm. nieznani sprawcy skradli z kościoła św. Stanisława Kostki różne kosztowne rzeczy oraz pieniądze z puszek. Prawdopodobnie złoczyńcy przedostali się do kościoła wieczorem poprzedniego dnia, a po dokonaniu kradzieży w nocy wydostali się przez jedno z okień przy pomocy drabiny i liny do skweru okalającego kościół, skąd niespostrzeżeni przez nikogo zbiegli. W sprawie powyższej wszczęto energiczne dochodzenie, celem schwytania i ukarania winnych.

lot

— **Trup na torfowiskach.** W dniu 12 b. m., o g. 13 na łąkach-torfowiskach osady Tuszyn znaleziono trup kobiety. Przy dochodzeniu ustalono, iż była to żebraczka gminy Górki Helena Jarcińska, panna lat 56. Śladów morderstwa nie stwierdzono i przyczyna śmierci niewyjaśniona. Zwłoki zabezpieczono do dalszego zarządzenia.

(lot)

— **Pożar.** Przy ul. Dąbrowskiej 16 w posesji Frydrycha Fogla, o godz. 1.25 wybuchł pożar. Spłonęła stajnia, obora i szopa z zapasami siana i jęczmienia. Wezwane na miejsce wypadku II, IV i V oddział Straży Ogniowej pożar ugasiły. Straty wynoszą 2 i pół miljona mk.

— **Wyjaśnienie.** W związku z notatką naszą o działalności Kasy Chorych, dotyczącą sprawy ob. Apolonji Kozłowskiej (№ 176 „Pracy"). Kasa Chorych m. Łodzi wyjaśnia, że na podstawie art. 33 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. Rzpp. P. № 44 poz. 272) Kasa obowiązana jest do udzielania pomocy lekarskiej, oraz lekarstw chorym członkom rodzin ubezpieczonych w ciągu najwyżej 13 tygodni. Przerywając tedy leczenie Kozłowskiej, które trwało od kwietnia do października, Kasa Chorych działała ściśle w myśl powołanej Ustawy.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś t. j. w sobotę o godz. 3-ej po poł. dla młodzieży szkolnej dana będzie kom. „Wąsy i Peruka" J. Korzeniowskiego. Wiecz arcywesoła kom. B. Winawera „Roztwór prof. Pytla" (po raz ostatni).

We wtorek z powodu generalnej próby arcydzieła H. Ibsena „Peer Gynta" przedstawienie zawieszone.

W środę premjera „Peer Gynt". — Nowa wystawa. Udział przyjmuje cały zespół z p. K. Adwentowiczem na czele. Ilustrację muzyczną Ed. Griega wykona orkiestra Symfoniczna. Balet układu Wł. Majewskiego. Reżyseruje dyr. H. Barwiński.

Dzisiejszy koncert Adama Didura.

Dziś o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się jedyny występ najsłynniejszego ze śpiewaków spółczesnych Adama Didura, który jest prawdziwą chlubą Polski w Ameryce, gdzie od szeregu lat święci niezwykłe tryumfy artystyczne. Didur rywalizować może dziś jedynie z Szalapinem, a potężny głos jego pozostawia na długo niezatarte wrażenie.

Należy więc przypuszczać, że w Łodzi sala Filharmonji szczelnie zapełniona będzie naszą muzykalną publicznością, która niewątpliwie zgotuje p. Didurowi owacyjne przyjęcie. Przy fortepianie zasiądzie dyr. Teodor Ryder. Bilety w kasie Filharmonji.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:		
	Dolary	10.350
	Marki niem.	4.05
	Franki belg.	730
	Fun. sterlingi	45500
	Franki szwajcarskie	1905
	Franki franc.	770
	Korony	13,75
	Korony czeskie	355

Ciągnienie Loterji na inwalidów.

Dzień pierwszy.
Główne wygrane.

Mk. 100,000 na nr.: 30411, 34183, 31000, 30411, 34183, 310000.

Mk. 50,000 na nr.: 28604, 344782, 28604, 344782.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

LUNA

Dziś Premjera największego filmu obecnego sezonu

„Hrabia CHAROLAIS"

w 7 odsłonach pełnych głębokiej treści, nastroju, wielkiej gry i niebywałej w dziejach ekranu techniki z przepiękną **EWĄ MAY** w roli głównej.

Przepych wystawy! Sceny masowe! Utwory muzyczne w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją p. M. LEWAKA.
Ceny zwykłe! Pierwsze przedstaw. po cenach zniżonych.

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych

(Dolina Szwajcarska)
ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

MOTTO: Przez wieki szerzy się jej sławy echo,
Choć urodzona pod ubogą strzechą,
Przez czar piękności i kobiety spryt
Z niziny nędzy wdarła się na szczyt,
Olśniła genjusz sławnego malarza,
Spętała serce stratega—mocarza.

Najpiękniejszy film świata!

LADY HAMILTON

Wielki monumentalny dramat w 2 serjach i 12 akt.

ilustrujący przygody najpiękniejszej kobiety XVIII wieku, córki biednego wyrobnika, Emmy Lyon, późniejszej Lady Hamilton, oraz romans jej z wielkim admirałem Nelsonem, słynnym zwycięzcą z pod Trafalgaru.

W rolach głównych potęgi ekranu: **Liane Haid** jako Lady Hamilton, **Werner Krauss** jako Lord Hamilton, **Conrad Veidt** jako Admirał Nelson, **Reinhold Szyncel** jako król Ferdynand IV

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o godz. 3, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 w.

UWAGA: Dla Członków Spółdz. Pracowników Państwowych zniżka 50 proc.
Dla urzędników Państwowych 25 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt

---

Sprzedaż wyrobów futrzanych oraz przyjmuje obstalunki

W. TIGER

ŁÓDŹ,
Piotrkowska № 38.
Telefon 14-99.
2496—4

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Telefon 13-85.

SALA FILHARMONJI, Dzielna № 20. Telefon 13-34

Dziś, sobota dnia 14-go października o godz. 8 i pół wiecz.

Koncert z „Cyklu wielkich solistów"

program wypełni

Adam DIDUR

Król śpiewaków.

Przy fortepianie: **Dyr. Teodor Ryder.**

Program: Mozart Arja z opery „Wesele Figara", Valverde Clavelitos Pieśń hiszpańska, Rossini Tarantella. Musorgski Ballada o pchle. Pieśni polskie. Flotow Arja z opery „Marta". Bizet Arja z opery „Carmen".

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii codziennie od godz. 10—1-ej i od 3—7 wiecz., a w niedziele i święta od 10—1-ej i od 3—6-ej.

BERSON

Obcasy i zelówki gumowe BERSON są trwałe i zachowują elegancję waszego obuwia



BERSON-KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.).
CENTRALA: KRAKÓW,—STRASZEWSKIEGO 2.

Jęczmień palony!

W każdej ilości poleca Stowarzyszeniom Spożywców i Kupcom, mechaniczna palarnia kawy Zjednoczonych Kooperatyw Łódzkich, 6-go Sierpnia 40.

Przyjmujemy kawę i zboże do palenia.

Karola B. **Pawła Kina** Karola B.
UCZELNIA PRAKTYCZNEJ HANDLOWOŚCI
PRZYSPOSABIA DO OBJĘCIA WSZELKICH
SAMODZIELNEJ POSADY BIUROWEJ

Dr. med. BRAUN

Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5
Południowa 23.

Dr. J. SZREIBER

Choroby chirurgiczne.
SIENKIEWICZA 9.
Przyjmuje od 5—7 pp.

Dr. L. PRYBULSKI

POWRÓCIŁ.
Specjalista
Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych, leczenie światłem (lampa kwarcowa)
od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań
ZAWADZKA № 1.

KUPUJĘ:

płacę 100 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty, zęby sztuczne, garderobę, kapy pluszowe oraz szale czarne. Proszę się przekonać. Zachodnia № 32, poprzeczna oficyna, I p. m. 13. L. Milich. 20

Ogłoszenia drobne.

A! Meble solidne: sypialnie, szafy, łóżka, biurka, stoły, krzesła—sprzedaje najtaniej. Kaczorowski, Piotrkowska 35 (w podwórzu). 26[illegible]—3

Chłopiec potrzebny do terminu Orla 23. Stolarnia.

Do sprzedania wagiel w dobrym stanie u Rzeszewskiego, ul. Oływa[illegible]ska 1 (w sklepie).

Handel towarów kolonjalnych, sprzedam zaraz, narożny w dobrym punkcie. Łowicz, Zduńska 22. 2666-2

Kotynia Wojciech zagubił kartę od paszportu, wydaną w fabr. Hajutla i Kunitzera w Widzewie. 2[illegible]9

Kosel Antonina zagubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 2 51

Kubiszek Jan zagubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Łódź, oraz paszport rosyjski, wydany z gm. Wróblew i niemiecki, wydany w Łodzi. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adresem ul. Sokola 18.

Kalecłowi Stanisławowi skradziono portfel, z dowodem osobistym, wydanym w Pabjanicach i kartę zwolnienia z Wł[illegible] dzimierza-Wołyńskiego. 2635

Maszyny do szycia—nowe, używane, części, reperacje B-cia Burger, Piotrkowska 82. 2606

Maska Jan Piotr zagubił dowód osobisty, wydany w gminie Wiskitno, starostwa Łódzkiego.

Obreda Antoni zagubił dowód osobisty wraz z portfelem skórzanym. 2636

Ołubek Andrzej zagubił portfel i kartę zwolnienia z wojska, wydaną w P. K. U. Łódź. [illegible]

Potrzebne panienki do szydełkowej roboty, Sienkiewicza 34. H. Lipińska.

Potrzebna służąca do wszystkiego, Cegielniana 6, m. 5. 2647

Regodziński Jan zagubił kartę beztermin owego urlopu, wydaną w Lublinie. 262[illegible]

Stolarzy zdolnych przyjmie stolarnia Napiórkowskiego № 7. 2660

Skradziono portfel z pieniędzmi wraz z kartą bezterminowego urlopowania rocz. 1902, wystawiony przez Dow. 31 p. S. K. w Łodzi. szereg. Ciszewskiemu Stanisławowi. 2682—3

Zamienię 2 pokoje z kuchnią w Chojnach na pokój z kuchnią w centrum miasta, ewentualnie 1 pokój. Wiadomość w Widzewie, Kasa Chorych p. Telkowa.

Zdolnych podręcznych potrzeba do krawca, Andrzeja 7, m. 25a. 2652—3

Zimna Zofja zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.